

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

pon.-pt. 7³⁰-21⁰⁰; sob. 8⁰⁰-15⁰⁰

www.stacjakontrolipojazdow.pl

PEŁNY ZAKRES PRZEGLĄDÓW REJESTRACYJNYCH



WAŁ MIEDZESZYŃSKI

572

673-90-99

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

WESOŁA-ZIELONA

ul. Wspólna 49 obok Bomisu
tel. 773-97-29



Zapraszamy:
pon. - pt. w godz. 8⁰⁰-20⁰⁰
sobota w godz. 8⁰⁰-16⁰⁰

DENTAMEDICA

GOĆŁAW ul. Abrahama 2

022 671-31-32; 022 673-89-01

- ☑ stomatologia
- ☑ implanty
- ☑ protetyka
- ☑ ortodoncja
- ☑ chirurgia
- ☑ RTG



ZASŁUŻONY DLA WARSZAWY

REMBERTÓW

WESOŁA

WAWER

PRAGA

Internet: www.mieszkaniec.pl
MIESZKANIEC

Nr 18(566) ROK XXI

27.09.2012 r.

ISSN 1231-7993

bezpłatny

Wysychamy

Wyschła Wisła, wysychają powoli unijne pieniądze dla Polski, wysychają strużki zasilające nasze portfele, pytanie podstawowe, czy przyjmujemy do wiadomości, że nadchodzi kryzys? Bo gdy uznamy, że jest, to wtedy wybuchnie z całą mocą... Skąd to się bierze? Z naturalnej reakcji: jak mam mieć mniejszy przyływ gotówki, to wyprzedzająco tnę wydatki. Z reguły z nadkładem, na wszelki wypadek, bo czarna godzina ma to do siebie, że zasnuwa mrok na długo i na całą rodzinę.

Co można zrobić w tym przypadku? Można kryzysu nie przyjąć do wiadomości i wydać jakby nigdy nic... Oj, to ryzykowne. Można zacząć zachowywać się agresywnie i zacząć podnosić ceny, domagać się zwrotu pożyczek - ale w ten sposób odetniemy pieniądze innym. Mam nadzieję, że tą drogą nie pójdą władze naszego miasta: że nie zaczną gwałtownie podnosić lokalnych podatków, by zasypać dziurę przy nieuchronnie spadających wpływach. No trudno... trzeba będzie powiedzieć z otwartą przyłbicą, że niektóre inwestycje zawieszamy...

Można też zacząć działać aktywnie: tu stracimy, tam zyskamy... Stracimy na wpływach, ale prowadząc inwestycje wydamy mniej, bo w kryzysie wszystko staje się tańsze... I te opcje doradzałbym mojemu miastu. Odważ! Nie szarżuj, nie budowania wodotrysków, ale kończenia i zaczynania tego, co niezbędne.

Tomasz Szymański



czytaj na str. 10

35 LAT
CENTRUM
ZDROWIA
DZIECKA
1977-2012

Nowe przedszkole dla niepełnosprawnych dzieci

W Centrum Rehabilitacji, Edukacji i Opieki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci „Helenów” w Międzylesiu otwarto przedszkole specjalne im. Sue Ryder. Placówka przyjmuje dzieci z różnymi rodzajami niepełnosprawności, a program zajęć obejmuje rehabilitację i opiekę psychologiczną.

czytaj na str. 6



W NUMERZE:

- Chronić życie w Wawrze – cel wspólny! str. 2
- Kronika policyjna str. 2
- SM „Szaserów” str. 3
- Z miasta str. 4
- Jubileusz praskiego PTTK str. 6
- Pamięci Generała str. 7



- MIESZKANIEC na luzie str. 8
- Dzielnicowo na sportowo str. 11



REKLAMA

WYŁĄCZNIE LITE DREWNO
ŁÓŻECZKA ■ ŁÓŻKA
I WSZYSTKIE INNE MEBLE
oraz NAPRAWA I RENOWACJA
MEBLI DREWNIANYCH
ul. Krypska 19 (na tyłach Uniwersamu) tel. 502 221 045, 514 074 404
www.meble-wierzowski.pl e-mail: meble@meble-wierzowski.pl

„ORTBUT”
• OBUWIE DZIECIĘCE PROFILAKTYCZNE
• OBUWIE SPECJALISTYCZNE
• DLA DIABETYKÓW • NA STOPY WRAŻLIWE
• WKŁADKI ORTOPEDYCZNE
ul. GROCHOWSKA 221
Tel. 22 425 98 34
PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK 10-18
WWW.ORTBUT.PL

BISTRO GOĆŁAW
• Obiady domowe już od 12 zł
• Dieta 1200 kcal
• Piwne piątki - piwo 0,5 l 5,20 zł
• Imprezy okolicznościowe, catering (imieniny, chrzciny, stypy, wesela)
• Ceny do uzgodnienia, menu dostosowane do indywidualnych potrzeb Klienta
• Sala do 50 osób
ul. Abrahama 18 (wejście od Fieldorfa)
Tel. 691-967-070;
www.bistrogoclaw.pl
e-mail: bistro@bistrogoclaw.pl

OKNOPLAST KRAKÓW
OKNA z Krakowa
RABAT do 37%*
* przy 100% wpłacie
Biuro Handlowe:
UNIPLAST P.H.U.
ul. Ostrobramska 73
tel. (22) 613 50 33,
(22) 870 27 17
e-mail: uniplast@oknoplast.com.pl

REKLAMA

OSIEDLE „RODZIEWICZÓWNY”
Róg Dęblińskiej i Rodziewiczówny
mieszkania od 43 do 84m²
www.novum-developer.pl
Tel. 22 350 70 70
Promocja 5900 zł/m²
novum KUBIAK + DOMAGALA
Biuro Sprzedaży Mieszkań
ul. Jubilerska 10
(Budynek Super Expressu)
Inne lokalizacje
Novum Management:
Białoleka, Młociny, Otwock

GABINET STOMATOLOGICZNY
Szwedzka 37
Tel. 818-07-91
■ bezbolesne leczenie
■ nowoczesna protetyka
■ ortodoncja
UWAGA!
• Promocyjna cena koron porcelanowych na metalu i cyrkonie
czynne 9-20, sobota 9-14

HILARY
RABATY!
672-77-77
Al. Waszyngtona 44
przy Międzynarodowej
• ELEGANCKIE LEKKIE OKULARY
• SOCZEWKI KONTAKTOWE
• LEKARZ OKULISTA, BADANIE WZROKU
• DUŻY WYBÓR OPRAW

CHODENT
GABINET STOMATOLOGICZNY
NOWOCZESNY GABINET
MIKROSKOP, KAMERA, ULTRADŹWIĘKI, RADIOWIZJOGRAFIA
PRZEGLĄDY I KONSULTACJE BEZPŁATNE
ul. Osowska 33 Czynne od 9-20
tel. (22) 610 46 46 Sobota od 10-15
0 500 214 141 REJESTRACJA ONLINE
www.chodent.pl

Chronić życie w Wawrze – cel wspólny!

W poprzednim numerze pisaliśmy o wawerskiej pikiecie, która odbyła się 3 września przed Urzędem Dzielnicy na Żegańskiej. Pikieta stanowiła kolejny etap apelu mieszkańców skierowanego do władz dzielnicy, dotyczącego poprawy bezpieczeństwa na ulicach Wawra.

Działania mieszkańców są jednomyślnym wołaniem, jeszcze głośniejszym po tym, kiedy w sierpniu na ulicy Mrówczej śmierć poniosło kolejne dziecko...

Mieszkańcy zarzucają władzom bierność w tej sprawie i poza głosem poparcia, brak konkretnych działań, mogących w znaczący sposób wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa w dzielnicy. W związku z tym, że podczas pikiety nikt z przedstawicieli władz nie podjął rozmowy z jej uczestnikami, ci zdecydowali się podjąć kolejne kroki - celem wymuszenia dialogu z urzędnikami.

W piśmie z 10 września br. skierowanym do Rady i Zarządu dzielnicy, mieszkańcy wnoszą m.in. o: niezwłoczne powołanie doraźnej komisji ds. bezpieczeństwa pieszych i ruchu drogowego, zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady Dzielnicy, zorganizowanie wysłuchania publicznego oraz opracowanie kompleksowego programu poprawy bezpieczeństwa pieszych i ruchu drogowego w Dzielnicy Wa-

wer. Póki co - bez oficjalnej odpowiedzi.

Fakty są bolesne - jak wynika ze statystyk, Wawer jest w czołówce dzielnic o najwyższej liczbie zabitych w wypadkach drogowych, przy 200 kilometrach dróg utwardzonych.

Podczas ostatniej sesji Rady Dzielnicy 18 września w imieniu mieszkańców została przedstawiona prezentacja dotycząca przygotowania i wdrożenia kompleksowego, wieloletniego Programu Bez-



pieczeństwa Drogowego w Wawrze na lata 2013-2017, którego bezpośrednim celem jest osiągnięcie zerowej liczby ofiar śmiertelnych wypadków drogowych oraz zerowej liczby ofiar ciężko rannych w wypadkach drogowych w dzielnicy. Zgodnie z propozycją programową, do szczególnych celów należą m.in.: stworzenie podstaw do prowadzenia skutecznych i długofalowych działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego, ochrona pie-

szych i rowerzystów ze szczególnym uwzględnieniem dzieci, kształtowanie bezpiecznych postaw wśród uczestników ruchu drogowego, budowa i utrzymanie bezpiecznej infrastruktury, zmniejszenie ciężkości i konsekwencji wypadków.

Mieszkańcy Wawra na pewno nie zaniechają dalszych działań na rzecz ochrony życia swoich dzieci i siebie samych. Jak więc do apelu ostatecznie ustosunkują się władze?

Oczywiście, przeznaczenie środków na realizację programów i inwestycji było i zawsze będzie tematem trudnym i spornym. Każdy ma bowiem swoje oczekiwania, żądania i pomysły na ulepszenie działania placówek, infrastruktury czy innych struktur dzielnicy. Należy jednak wziąć pod uwagę, że nie ma nic cenniejszego i ważniejszego niż ludzkie życie. Może więc warto, a wręcz bezwzględnie należy, podjąć wspólny dialog - zanim znowu będzie za późno... **enigma**

KRONIKA POLICYJNA

Uprawiał marihuanę

Wywiadowcy z komisariatu w Wawrze otrzymali informację o mężczyźnie, który na jednej z posesji miał zajmować się nielegalną uprawą marihuany. Podjęto obserwację wskazanej posesji i potwierdzono, że na jej terenie znajduje się grządka z sadzonkami roślin Łącznica było ich ponad 130. Ponadto w mieszkaniu właściciela posesji, funkcjonariusze ujawnili rewolwer, naboje i prawie 200 gram suszu, który okazał się być marihuaną.

Robert T. tłumaczył policjantom, że uprawa konopi zajmuje się od bardzo dawna i robi to na własny użytek. Zatrzymany mężczyzna usłyszał zarzut posiadania środków odurzających w znacznej ilości, uprawy konopi oraz posiadania bez zezwolenia broni gazowej. Robert T. przyznał się do zarzucanych mu czynów. Prokurator zdecydował o objęciu 52-latkę policyjnym dozorem. Wszystkie te przestępstwa są zagrożone karą do 8 lat pozbawienia wolności.

Poszukiwani – zatrzymani

Południowoprasy policjanci otrzymali dwa listy gończe za 21 i 23-letnim mężczyzną. Operacyjne ustalenia pozwoliły funkcjonariuszom na szybkie zatrzymanie poszukiwanych mężczyzn. Wpadli w ręce kryminalnych w miejscach, w których zamieszkiwali. Po zatrzymaniu, poszukiwani mężczyźni zostali doprowadzeni do aresztu śledczego.

Chcieli wyłudzić 20 tysięcy

Policjanci zajmujący się zwalczaniem przestępczości gospodarczej i korupcji otrzymali informację na temat osób, które działając wspólnie próbowały wyłudzić z banku kredyt. Z posiadanej informacji wynikało, że Małgorzata K. wraz z Magdaleną D. oraz Sławomirem G. posługując się sfałszowanym zaświadczeniem o zatrudnieniu, usiłowali wyłudzić z banku kredyt w wysokości 20 tysięcy złotych. Policjanci zatrzymali całą trójkę na tzw. „gorącym uczynku”. Do podpisania umowy i wypłaty gotówki nie doszło. 49-letnia Małgorzata K., jej współniczka 33-letnia Magdalena D. oraz 49-letni współnik Sławomir G. usłyszeli zarzut usiłowania oszustwa. Prokurator zdecydował o objęciu zatrzymanych policyjnym dozorem. Za oszustwo grozi do 8 lat pozbawienia wolności.

Kasjerka z przeszłością

Południowoprasy patrolowcy udali się na interwencję do jednego ze sklepów. Zgłaszający poinformował policjantów, że kobieta która pracowała w sklepie jako kasjerka, kradła pieniądze ze sklepowej kasy. 31-latkę została zatrzymana. W trakcie sprawdzenia danych zatrzymanej, okazało się że jest ona poszukiwana dwoma listami



Fot. KRP VII

gończymi. Karolina H. trafiła do policyjnej celi. Policjanci z wydziału zajmującego się zwalczaniem przestępczości przeciwko mieniu, ustalili że od sierpnia do września br., nieuczciwa kasjerka ukradła ze sklepowej kasy ponad tysiąc złotych. Funkcjonariusze przedstawili 31-letniej Karolinie H. zarzut kradzieży. Kradzież zagrożona jest karą do 5 lat pozbawienia wolności.

Areszt za brutalny rozbój

Wywiadowcy patrolując nocą południowopraskie ulice otrzymali zgłoszenie o dokonanym rozbój. Z zgłoszenia wynikało, że trzech agresywnych mężczyzn napadło na pokrzywdzonego, który został przez nich brutalnie pobity. Po pobiciu, napastnicy okradli mężczyznę zabierając mu portfel, w którym znajdował się dowód osobisty, karta płatnicza i 80 złotych. Po pobiciu sprawcy uciekli. Kilka ulic dalej od miejsca w którym doszło do rozbój, funkcjonariusze zauważyli trzech mężczyzn, których wygląd odpowiadał sprawcom rozbój. Po zatrzymaniu okazało się, że 40-letni Andrzej S. i 25-letni Piotr M. mieli w organizmie prawie 1,5 promila alkoholu, a 25-letni Paweł B. - 1 promil alkoholu. Sąd przychylił się do wniosku i aresztował sprawców na trzy miesiące. Rozbój zagrożony jest karą do 12 lat pozbawienia wolności. **toms**

Spółdzielnie budują lepszy świat

2012 rok został ustanowiony przez Organizację Narodów Zjednoczonych Międzynarodowym Rokiem Spółdzielczości.

– *Niepokoje nas brak rozumienia istoty, roli i znaczenia spółdzielczości w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju. Dlatego tak ważnym jest, aby całe środowisko spółdzielcze włączyło się aktywnie do wielkiej światowej kampanii popularyzacji idei spółdzielczości, prowadzonej przez ONZ – powiedział Andrzej Pótrolniczak, prezes zarządu Unii Spółdzielców Mieszkaniowych w Polsce.*

Organizacja Narodów Zjednoczonych 9 grudnia 2009 roku przyjęła rezolucję proklamującą rok 2012 Międzynarodowym Rokiem Spółdzielczości. Spółdzielczość zrzęsa na świecie ponad 1 mld. ludności; pomaga w eliminowaniu ubóstwa, w tworzeniu miejsc pracy, w umacnianiu obywatelskiej samorządności i solidarności, w łagodzeniu skutków kryzysu. Polska - przypomnijmy - wraz z innymi krajami Unii Europejskiej poparła tę rezolucję. Dokument wezwał rządy, instytucje międzynarodowe i spółdzielnie do wspierania rozwoju spółdzielczości. Bo **Spółdzielnie budują lepszy świat!** I właśnie to hasło obowiązuje podczas Międzynarodowego Roku Spółdzielczości.

- Na Pradze Południowej oazami spółdzielczości - jak już napisaliśmy - są to spółdzielnie mieszkaniowe. Ta, o której tym razem piszemy - SM „Szaserów” - jest oazą... zatopioną w zieleni. To osiedle z duszą i historią. Nie zawsze łatwą.



Prezes Krzysztof Jurewicz

przydziału najlepsi i najbardziej potrzebujący młodzi ludzie, robotnicy, którzy jednak muszą pomóc przy budowie. Tak powstała Spółdzielnia Osiedle Młodych i tak zaczęło powstawać najstarsze jej osiedle, romantycznie nazywane Osiedlem Bezdomnych Kochanków. Ona nie miała nic, on nie miał nic... poza sobą i marzeniem o wspólnym dachu. Historyczną pozostałością po tych romantycznych czasach pozosta-

trzech typów mieszkań w niezbyt wysokich budynkach, osiedle zatopione w morzu zieleni. Pięknie tu do dziś, człowiek czuje się jak w parku. Tyle tylko, że ma to swoją cenę i to niebagatelną.

SM „Szaserów” wydzieliła się z „Osiedla Młodych” w 2004 roku. Przejęła najstarszą część dawnego molocha - ostatnie budynki powstały tu w latach sześćdziesiątych. Łącznie jest ich 28, a w nich 813 mieszkań. Teren ogromny ponad 73 tys. m², z czego blisko 20 tys. m² to tereny zielone. Śliczne, ale bardzo kosztowne w utrzymaniu i nie przynoszące ani złotówki wpływu do kasy spółdzielni. Spółdzielnia, która łaknie tych pieniędzy szczególnie, bo... budynki stare, wymagające zaawansowanych remontów. Domy budowane bez lokali użytkowych na parterach - więc nie ma dodatkowych wpływów z czynszu, tzw. użytków, istotnie poprawiających stan finansów w innych spółdzielniach. Kwadratura koła: potrzeby duże, wpływy małe, możliwości manewru niewielkie. Dawni ko-

co owocuje dzisiaj paraliżem decyzyjnym.

Od blisko dwóch lat jest nowy Zarząd, a od blisko trzech lat - Rada Nadzorcza. To wreszcie zapewniło stabilną sytuację decyzyjną i spójność polityki.

- *Nie chcę wracać do przeszłości, dla mnie ważna jest teraźniejszość i przyszłość - mówi prezes Krzysztof Jurewicz. - Choć przeszłość oczywiście odżywa się co i raz, a najgorszym jej echem jest wciąż duża, choć malejąca z miesiąca na miesiąc, nieufność mieszkańców, zrażonych nietrafionymi decyzjami poprzedników. Ale dobrze, mówmy o teraźniejszości. Wszystkie 28 budynków zostało docieplonych termomodernizacyjnie, z czego 22 w ostatnich miesiącach. W jednym budynku wymieniliśmy instalację elektryczną, przy okazji przeprowadzając remonty klatek schodowych i malując je. Jesteśmy w trakcie realizacji programu finansowanego przez rząd Konfederacji Szwajcarskiej, polegającego na likwidacji niebezpiecznych kąpielowych piecyków gazowych. Realizacja tego programu wymaga jednak naszego wkładu własnego w wysokości ok. 2 milionów złotych na wykonanie instalacji ciepłej wody w budynkach oraz przygotowanie węzłów cieplnych, ale to trzeba zrobić.*

- *Mamy płynność finansową, zdolność kredytową, koncentrujemy się nie tylko na remontach, ale także myślimy o potrzebach młodych mieszkańców: zmodernizowaliśmy więc, a właściwie wybudowaliśmy od nowa plac zabaw dla dzieci, nowe miejsca parkingowe. Ograniczone środki finansowe wydajemy tak, by było jak najbardziej efektywnie. Łatwo nie jest, ale proszę nam wierzyć, że mamy plan i wiemy jak go zrealizować, ale niezbędnym do tego jest zgodna współpraca mieszkańców - mówi zastępca prezesa Ewa Łukszo.*

Wdrożenie tego planu jest niezbędne, a jego zarys Zarząd Spółdzielni przedstawił w specjalnym piśmie do członków Spółdzielni. W 2013 roku koszt utrzymania terenów zielonych wspólnych, nie przypisanych żadnej nieruchomości, tylko z tytułu wzrostu podatku od wieczystego użytkowania gruntu i od nieruchomości wraźnie w każdym kolejnym roku o 100% z niespełna 200 tys. zł. do blisko 800 tys. złotych w 2014 roku.



Po stronie wydatków obciążających stawkę czynszową, jako pozycje stałe dopisać trzeba wspomniane już, wspomagane kredytem inwestycje: spłata kredytu termomodernizacyjnego, wkład własny do programu likwidacji piecyków kąpielowych, potrzebę kontynuacji wymiany instalacji elektrycznych w pozostałych 17 budynkach. Sporo tego, a przypomnijmy, że budynki są stare, trzeba je pilnie remontować, a czynsze są już dla części mieszkańców wysokie, a większość z mieszkańców to emeryci... Jak z tego wybrnąć? Jak nie podnieść czynszów o 250-300 złotych?

- *Proponujemy trzy drogi, wszystkie w perspektywie zwiększające wpływy do spółdzielczej kasy, a więc ograniczające wzrost czynszów - mówi prezes Krzysztof Jurewicz. - Po pierwsze - kilka budynków ma niewykorzystane strychy i inne pomieszczenia. Kiedyś były tam pralnie, suszarnie. Pomieszczenia mają odpowiednią wysokość, nadają się świetnie do adaptacji na cele mieszkaniowe. Pozyskalibyśmy dzięki temu dodatkowe mieszkania, wzrosła by ilość osób płacących czynsz. Po drugie - w trzech budynkach możliwe są nadbudowy o jedną kondygnację. To kolejne mieszkania, a więc i kolejne powierzchnie do opłaty. No i wreszcie trzecia sprawa. Teren mamy rozległy. W trzech miejscach moglibyśmy, bez straty w zieleni i wyglądzie osiedla, zbyć tereny inwestycyjne pod budowę niewielkich budynków mieszkalno-usługowych. Koncepcję jednego z takich budynków na działce na której obecnie jest budynek Administracji już mamy, a to w*

związku z tym, że Walne Zgromadzenie wyraziło zgodę na prowadzenie inwestycji w tym miejscu. Ma powstać tu budynek mieszkalny z usługami na parterze i garażami podziemnymi. Z realizacji tej inwestycji Spółdzielnia powinna osiągnąć wymierne korzyści finansowe, które przeznaczono by na fundusz remontowy Spółdzielni. Natomiast sprzedaż pozostałych działek wydatnie poprawiłaby finansowe możliwości Spółdzielni i pozwoliłaby rozpocząć niezbędne remonty, które można by było zrobić w szybkim czasie, poprawiając tym samym komfort życia mieszkańców nie sięgając bezpośrednio do kieszeni członków Spółdzielni.

- *Po zakończeniu termomodernizacji mieszkańcy mieli pierwszy cały sezon grzewczy w ocieplonych mieszkaniach. Rachunki za zużytą energię cieplną były niższe, właściwie prawie wszyscy mieszkańcy otrzymali zwroty pobranych zaliczek. To pokazuje sens remontowych zmian. Wszystkie one jednak wymagają tzw. wkładu własnego, który zapoczątkuje przemiany na osiedlu. Dlatego też decyzje mieszkańców, torujące Zarządowi drogę do pozyskania dodatkowych środków, przyniosą korzyści w niedalekiej przyszłości. Będziemy starali się pokonać nieufność, przekonać każdego do proponowanych zmian - mówi Ewa Łukszo. - Innej drogi w zasadzie nie ma - mówi prezes Krzysztof Jurewicz. - Dobrze współpracujemy z Radą Nadzorcą. Jestem przekonany, że nasze argumenty pozwolą podjąć słuszną decyzję samym spółdzielcom.*

AS

toms



Początki były romantyczne i heroiczne. W latach pięćdziesiątych, wstającą z powojennych zgłiszcz stolicą, potrzebowała domów i mieszkań. Odbudowywany przemysł zatrudniał robotników, ale oni nie mieli gdzie mieszkać. Zrodziła się więc typowa dla tamtych lat idea: wielkie zakłady pracy powołają spółdzielnie mieszkaniową. Wybudowane mieszkania otrzymają je z

ła jedna z uliczek osiedla: Romea i Julii.

Osiedle zaprojektowali inżynierowie Tadeusz Kobylański i Stefan Ciechanowicz, ten drugi do dziś jest mieszkańcem osiedla „Szaserów”. Od początku miała to być kolektywna współpraca: inżynierowie pilnie wsluchiwali się w sugestie przyszłych mieszkańców, a zarazem budowniczych osiedla. Powstały projekty

chankowie robotniczego zrywu posiwieli, przeszli na emeryturę, wiadomo jaką... Na dodatek spółdzielnia, ogólnie mówiąc, nie miała szczęścia do rzutkich gospodarzy: zarządy zmieniały się w tempie pół roku, sprawy nie szły do przodu, przeciwnie - zaniedbano wiele, między innymi podczas podziału geodezyjnego zaliczono wolne powierzchnie w budynkach do powierzchni wspólnych,

Coś nowego, coś starego, coś pożyczonego

Nowe, stare i pożyczone warczą nam na każdym kroku. Nie tylko w kontrastach między kamienicami świeżo wyremontowanymi i tymi, które lata świetności zostawiły daleko za sobą, jeszcze w poprzednim wieku, a może nawet o wiele dawniej.

Coś pożyczonego znajduje się niemal w każdej rodzinie: nauczyliśmy się brać kredyty i chętnie z nich korzystamy mimo nieprzyjemnych czasem doświadczeń ze splatami, windykacją, odsetkami. „Pożyczono” pozwala stworzyć „nowe”. Ale życie „na kredyt”, którego lęka się wiele osób z obawy przed spłacaniem kolosalnych kwot,



dla niektórych jest koniecznością by usamodzielnic się, zamieszkać osobno. Dla innych - karmieniem próżności, szpanowaniem kosztownymi wakacjami, na które nie stać, eleganckim samochodem czy najnowszymi zdobyczami elektroniki. „Zastaw się, a postaw się” - niektóre kilkusetletnie porzekadła nie tracą na aktualności.

Gorzej z dawnym, wielce sympatycznym zwyczajem sąsiedzkiego pożyczania szklan-

ki cukru czy mąki, „bo akurat piekę ciasto, kochana”, a potem oddawanie pożyczki wraz ze smakowitym plastrzem wypieku. Czyli - raczej dzielenie się, niż pożyczanie.

Nie mogę słuchać spokojnie, gdy sąsiadka mówi sąsiadce: „Bo wie pani, jabłka w tym roku to tak u nas obrodziły, że połowa się marnuje, bo nie mamy co z tym zrobić”. A tymczasem nieszczęsna słuchaczka tych wywodów jabłka ostatnio kupowała w zeszłym

roku, a w tym nie stać jej nawet na podstawowe leki, choć powinna brać ich немало.

Wystarczy myśleć! Myśleć warto także w innych sytuacjach. Remonty, naprawy, renowacje, inwestycje - miasto nam pięknieje, a nasze dzielnice wraz z nim. Coś nowego, zwykle dobrze pomyślanego, nowoczesnego. Park, dom, ulica. Niestety, często wokół „czegoś nowego”, nie zadbano o „coś starego”. Rozjeżdżone trawniki, spękany asfalt, bo była budowa. Była, poszła, dewastacje zostały. Nowe już nie cieszy, stare martwi. Kto przeżył liczne rozbudowy na przykład w rejonie Ronda Wiatraczna wie, o czym mowa. Ale nie tylko on. Nie musimy się na to godzić. Mamy instytucje i urzędy, które nie są wszechobecne, lecz gdy się da im informację, że źle się dzieje, mają szansę zareagować. Wykazać się. Działać. Z korzyścią dla nas wszystkich. **żu**

Co tam panie na Pradze...

Trochę fajnie

- Witam, witam i o zdrowiu pytam... Eustachy Mordziak radośnie wyciągnął dłoń w stronę swego kolegi, Kazimierza Głównki, którego nie widział już ze dwa tygodnie. Pytanie o zdrowie nie było więc zdawkowe, bo jakaś przyczyna długiej skądinąd nieobecności na bazarze być musiała.

- Teraz już lepiej, ale faktycznie zaniemogłem kapkę.

Pan Kazimierz nie zamierzał zgrywać chojraka. - Pikawa, rozumiesz pan, trochę mi wysiada, no i właśnie trzeba ją było do porządku doprowadzić.

- Gdzie konkretnie?

- U nas, na Szaserów. Poszedłem powiedzieć, że coś nie bardzo, a oni od razu mnie za fraki i na ten ich oddział obserwacyjny. Doktor przyszedł, kropłowa i leżantus.

- A chociaż skakali koło pana?

- Akurat nie musieli, kropłówka sama kapala. Ale koło Tereski, to się naskakali, i owszem.

- Kola jakiej Tereski?

- No, Tereski. Przywieźli ją z ulicy. Dwa promile przyjęła dzielna kobieta. Najpierw spała, jak to po pijaku. Ale się obudzila. - Siostrzo!, siostrzo! Darła się i dalej wstawać. Pijana, jak bela. Musieli ją pasami do łóżka przypiąć.

- I spokoj?

- A skąd. Darła się dalej. Powiem panu, panie Eustachy, że te ludzkie tam, nerwy muszą mieć jak postronki. Przecież obok takiej larwy leżą naprawdę chorzy - jeden z podejrzeniem zawału, jakaś kobita z problemem neurologicznym, ktoś z nerkami. Zwożę ich karetkami, lekarze badają, zleca-

ją leki, analizy, mówię panu - istna taśma montażowa, tyle, że z ludźmi. Wszystko dzieje się naraz. A każdy chory w oczu pielęgniarkom i lekarzom zagłada, wyroku na siebie szuka. Jedni postawieni na nogi idą do domu, drudzy na oddział, chorować. Pielęgniarki jak łanie, lekarze, lekarki - same młodziaki, kurde bele. A wiesz pan, ile pielęgniarka zarabia?

- Wystrajkowały sobie, to chyba sporo?

- Nad ranem przyszły sprzątaczkę i jak to kobity, gadać z pielęgniarkami zaczęły. - Wnuk mi się żeni i nie wiem, ile w kopercie się daje. A na to pielęgniarka: - Mnie to kosztowało jedną pensję i jeszcze jedną trzecią pensji. 1300 złotych, znaczy... No to tyle sobie wystrajkowały.

- Wiesz pan, jak tak pana słucham, to o czym innym myślę. Znasz mnie pan - jak jest okazja to nie odmówię, ale coś jest nie porządku, że do takiego szpitala zwozi się zachlanych meleni z całej dzielnicy. W końcu, do cholery, każdy jest kowalem swojego losu.

- No tak, panie Eustachy, ale nie przyjmiesz pan? Człowiek, mimo wszystko, choćby i Tereska. Też mi to spokoju nie dawało, aż mi siostry uwagę zwróciły: - Śpimy, panie starszy, nie kręcimy się...

- Panie starszy do pana powiedziały?

- Niestety, powiem panu, Niestety.

Od razu mi się dowcip przypomniał, co bazar rozbawiał, jak pana nie było. Syn do ojca: - Tato pamięta, że ma jutro setne urodziny? - Pamiętam, co mam nie pamiętać. - To będzie miał tato niespodziankę, taką trochę fajną, a trochę jakby mniej. - Jaką fajną? - Paniąki będą tacie na rurze tańczyły. - O to fajnie synku, fajnie. A ty mówisz, że nie fajnie... - Bo one wszystkie z tatą do podstawówki chodziły.

Szaser

Z perspektywy Izby Wyższej



W cieniu telewizyjnych kamer

Sejm to nie tylko obrady plenarne, głosowania, czy też posiedzenia komisji. Posłowie są również członkami

zespołów parlamentarnych, które tworzą zgodnie ze swoimi zainteresowaniami. W obecnej kadencji takich zespołów jest blisko sto. Nazwy niektórych brzmią bardzo serio - jest np. Zespół Cyfryzacji, Innowacyjności i Przedsiębiorczości, Zespół ds. Samorządności. Niektórych - dość zabawnie, np. Zespół ds. Piastówano Ślonskiej Godki. Część skupia fanów różnych dyscyplin sportowych. Jest np. grupa rowerowa, brydża sportowego, szachów, wędkarstwa, jeździectwa, narciarstwa. Są przyjaciele - harcerstwa, zwierząt, środowiska. Są miłośnicy - historii, motocykli i samochodów. Trochę w tym pomieszania z poplątaniem, ale jeśli zespoły te działałyby z pożytkiem dla ogółu, to czemu nie? Tylko przyklasnąć. A czy działają?

Z liczby posiedzeń i ich tematyki wynika, że ich aktywność i dorobek są bardzo różne, od niemal zerowej do naprawdę solidnej. Niewątpliwie najbardziej aktywny - zresztą jedyny, którym interesują się media - jest tzw. zespół Macierewicza. Tyle że powody zainteresowania nim są bardziej polityczne (katastrofa smoleńska) niż merytoryczne.

Moją uwagę przykuł jednak założony pół roku temu i grupujący wyłącznie posłów i senatorów PiS zespół o intrygującej nazwie: Zespół ds. przeciwdziałania ateizacji Polski. Taka nazwa i cel działalności zespołu - choć odwołuje się on w swoim regulaminie do wartości chrześcijańskich - muszą budzić kontrowersje. Wynika z nich bowiem, że ateizm (czyli niewiara w Boga) to zło, które trzeba zwalczać i to w ramach instytucji władzy publicznej, jaką jest Sejm. A przecież konstytucja na samym wstępie głosi: „My, Naród Polski - wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i nie podzielający tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł, równi w prawach i w powinnościach...” Z kolei art.25, konstytucji mówi: „Władze publiczne w Rzeczypospolitej Polskiej zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, zapewniając swobodę ich wyrażania w życiu publicznym”.

Zatem ateizm jako światopogląd filozoficzny jest równouprawniony w Polsce w świetle konstytucji z religią katolicką a także z innymi wyznaniem. Są w Polsce ludzie, którzy są wrogo nastawieni do muzułmanów czy Żydów. Czy jednak uznalibyśmy za dopuszczalne powołanie przez nich stowarzyszeń, zespołów czy innych brygad do walki z islamem bądź z judaizmem?

A tak na marginesie to marzy mi się zespół parlamentarny, który upowszechniałby wśród posłów dwie tylko - niewątpliwie chrześcijańskie - zasady: miłości bliźniego i niedawania fałszywego świadectwa. A co, to już pomarzyć sobie nie można?

Marek Borowski
Senator warszawsko-PRASKI

Jubileusz praskiego Oddziału PTTK

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział Warszawa Praga Południe im. Zygmunta Glogera kończy właśnie 40 lat! Niestrudzenie propagując walory turystyki pieszej i nie tylko, prowadząc po szlakach Mazowsza ale także - lokalnie, Saskiej Kępy i okolic, dba o poprawę kondycji i wiedzy już czwartej generacji. Dziś nam

bywają się biegi na orientację, wycieczki piesze, a gdy jest dofinansowanie - także autokarowe. W samym tylko roku 2012 planowanych, a w większości już zrealizowanych jest kilkadziesiąt inicjatyw: rajdy, wystawy, konkursy, wycieczki, a co miesiąc - wędrowniki po dzielnicy: pasjonujące „Spacery Grochowskie”. Powstała też sekcja rowerowa dla rodzin z dziećmi!

nie uczestniczą nawet pięciolatki! Czyny, telefony i inne skromne, choć niezbędne wydatki, pokrywane są ze składek członków. Wszelkie materiały produkują domowym sposobem, by uniknąć kosztów. Z tego też powodu kilkadziesiąt zaproszeń na jubileuszową wieczornicę pani Prezes rozwoziła osobiście (bezpłatne bilety komunikacji miejskiej), by uniknąć kosztów znaczków pocztowych. O sponsorów nielato, lecz co roku nasz PTTK organizuje Bieg Wedla. Mile widziane są też inne firmy oraz instytucje, które włączyłyby się w ten łańcuch dobrych przedsięwzięć! Dziś Oddział znalazł życzliwą przystań w Szkole Podstawowej nr 72 na ul. Paca. Luksusów nie ma, ale nie o nie tu chodzi. Jest miejsce, są wspaniali ludzie. Czyli - można działać!

Uroczysta wieczornica z okazji 40-lecia Oddziału odbyła się 26 września w siedzibie Oddziału przy ul. Paca 44, w budynku Szkoły Podstawowej nr 72 - tego dnia „Mieszkaniec” był już w druku. **Jubilatowi życzymy stu i więcej lat pełnych sukcesów!**

eGo

„Mieszkaniec” rozmawia z panią Danutą Kończak, Prezesem praskiego Oddziału PTTK (jedynego po tej stronie Wisły).

- Jest Pani od lat z oddaniem zaangażowana w społeczne, ważne sprawy. Skąd zacięcie społecznicze i co na to rodzina?!

- Cóż, jeszcze jako wychowanka jednego z białostockich Domów Dziecka umiłowalam turystykę i geografę. Los pozwolił mi do dziś realizować moją wielką pasję. Rodzina? Męża poznałam też tak... turystycznie, świetnie się więc rozumiemy i jeśli jest taka potrzeba, angażuje się wspierając moje działania!

- 40 lat działalności Oddziału, to niemal półwiecze...

- O, tak. Przez te lata zebrałam mnóstwo materiałów. Chciałabym, żeby ktoś z nich korzystał i często tak się dzieje: umawiają się na spotkania szkoły, koła seniorów, zainteresowanie jest duże, a ja zawsze staram się znaleźć czas. Sporo o nas można się dowiedzieć na jubileuszowej wystawie osiągnięć, zapraszamy!



Tybory Kamianka, miejsce urodzenia Zygmunta Glogera. Z lewej prawnuczki patrona praskiego oddziału PTTK.

wycieczki wybierają się już cztery pokolenia, począwszy od osób aktywnych od początku po ich prawnuki!

18 września 1972 roku w praskiej Rogatce z inicjatywy m.in. Zbigniewa Justowskiego, wielkiego krajoznawcy, zwołano pierwsze zebranie nowego oddziału PTTK. Wtedy - 23 osoby, dziś - ponad 150, plus przyjaciele i doradźni zainteresowani propozycjami ciekawego spędzania czasu.

Danuta Kończak, obecna pani prezes, dołączyła później i od 1980 roku do dziś nieprzerwanie działa w Zarządzie Oddziału. Pod jej kierunkiem, wspieranym przez podobnie zaangażowane osoby, Oddział jest niezwykle aktywny, wykonując wspaniałą robotę. Prężnie działa Klub Miłośników Pragi, terenowe koła Seniorów i wiele innych. Od-

Nowe przedszkole dla niepełnosprawnych dzieci

- W dzisiejszych czasach trwa rywalizacja o podopiecznych. W zwykłych przedszkolach tworzone są oddziały integracyjne, rodzicom obiecuje się znakomite warunki dla ich dzieci, ale zapewnienie wszechstronnej pomocy jest tak naprawdę możliwe w specjalistycznej placówce - wyjaśnia Zbigniew Drzewiecki, dyrektor CREO.

Konie, basen i ćwiczenia

W oddanym właśnie do użytku przedszkolu w Helenowie niepełnosprawne dzieci mają zapewnione 40 go-

placówek może przyjąć 30 podopiecznych i dysponuje jeszcze wolnymi miejscami. O przyjęciach decyduje komisja kwalifikacyjna, w skład której wchodzi lekarz, psycholog, pedagog i fizjoterapeuta. Przy przyjmowaniu zgłoszeń nie obowiązuje rejonizacja, ale przedszkole nie zapewnia noclegów, dlatego korzystają z niego głównie dzieci z Warszawy i jej południowoschodnich okolic.

Brakujące ogniwo

Podczas oficjalnego otwarcia placówki, które odbyło się

opieki zdrowotnej świadczą zakontraktowane przez NFZ usługi rehabilitacyjne. Kolejnym etapem rozwoju planowanym przez dyrekcję jest utworzenie szkoły przysposabiającej niepełnosprawną młodzież do pracy.

Pomogły samorząd i fundacja

- Zrobić coś dla dzieci to tak, jak zasadzić las; nie można zrobić tego w pojedynkę - podkreślił abp. Henryk Hosser, który poświęcił nowy obiekt.

Otwarcie przedszkola w wyremontowanym, a właści-



Edward Mier-Jędrzejowicz, prezes Fundacji Sue Ryder, z przedszkolakami z Helenowa.

dzin rehabilitacji miesięcznie, korzystają m.in. z fizjoterapii, muzykoterapii, hipoterapii i basenu. Przyjmowane są maluchy z różnymi rodzajami niepełnosprawności, wiele z nich cierpi na szczególnie trudne w leczeniu sprężenia niepełnosprawności ruchowej i intelektualnej. Trafiają tu dzieci z autyzmem, zespołem Aspergera i innymi uszkodzeniami ośrodkowego układu nerwowego.

21 września, dyrektor Drzewiecki wyraził radość z faktu, że po latach starań udało się uzupełnić brakujące ogniwo w stworzonym w Helenowie systemie edukacji niepełnosprawnych dzieci. W CREO działały bowiem dotąd szkoła podstawowa, gimnazjum, liceum, specjalny ośrodek szkolno-wychowawczy z internatem, a ponadto klub absolwenta i oczywiście zakład

wie zbudowanym niemal od nowa parterowym budynkiem, było możliwe dzięki finansowemu wsparciu samorządu województwa mazowieckiego i Fundacji Sue Ryder, które podzieliły się po połowie kosztami inwestycji w wysokości 1,5 mln zł. Na wyposażenie placówki 35 tys. zł przekazał Totalizator Sportowy.

Przemysław Bogusz

PAMIĘCI GENERAŁA

25 września minęła 45. rocznica śmierci generała Stanisława Sosabowskiego, obrońcy warszawskiej Pragi i twórcy 1. Polskiej Brygady Spadochronowej. Dzielnica pamiętała o swoim bohaterze.

Przy ul. Podskarbińskiej 2, tuż przy wejściu do Centrum Promocji Kultury Dzielnicy Praga Południe znajduje się tablica poświęcona generałowi Stanisławowi Sosabowskiemu. Umieszczono ją tam trzy lata temu z inicjatywy Samorządu Grochów-Centrum. W tym właśnie miejscu, 21 września, władze dzielnicy zorganizowały uroczystość poświęconą pamięci gen. Stanisława Sosabowskiego, dowódcy 21. Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy” i twórcy naszej brygady spadochronowej w Wielkiej Brytanii. Wybitna to była postać, stąd też udział w uroczystości wzięli m.in. przedstawiciele parla-

mentu (poseł Marcin Kierwiński i senator Marek Borowski), Ministerstwa Obrony Narodowej (płk. Mirosław Kaliński)



czy Adrian Palm, zastępca Szefa Misji Ambasady Królestwa Niderlandów.

Zresztą trzeba powiedzieć, że w Holandii postać naszego

generała jest szczególnie doceniana, co wielokrotnie podkreślał w prywatnych rozmowach radny Mateusz Mroz, były burmistrz Pragi Południe, pasjonat historii II wojny światowej. Choć szkolne podręczniki

przez dziesiątki lat milczały lub przekłamywały historię gen. Sosabowskiego, to wiele osób kojarzy go z aliancką akcją Market-Garden, która została

zobrazowana w filmie „O jeden most za daleko”.

W czasie uroczystości przed CPK Dzielnicy Praga Południe swoimi refleksjami na temat życia i służby generała podzielili się burmistrz Tomasz Kucharski, a następnie można było wysłuchać wspomnień jednego z podwładnych gen. Sosabowskiego mjr Jerzego Michalskiego. W dalszej części uroczystości złożone zostały wieńce przed pamiątkową tablicą, a ostatnim punktem programu była projekcja filmu „Honor Generała” (reż. Joanna Pecukiewicz), który udostępniła TVP Polonia. Wartę honorową przed tablicą pełnili strażnicy z Kompanii Honorowej Straży Miejskiej m. st. Warszawy. W uroczystości uczestniczyły liczne poczty sztandarowe południowopragskich szkół, a także przedstawiciele środowisk kombatanów, ZHP oraz radni miasta i dzielnicy Praga Południe.



Pędzelkiem MIESZKAŃCA

Jacek Frankowski



Oświata w Rembertowie

W Rembertowie, 3 września, rok szkolny 2012/2013 rozpoczęło blisko dwa i pół tysiąca uczniów. W czasie wakacji, w niektórych placówkach oświatowych, wykonano niezbędne remonty.

Najbardziej pociesającym faktem jest to, że w dzielnicy Rembertów, w przeciwieństwie do kilku innych stołecznych dzielnic, nie zmieniła się w tym roku ilość placówek oświatowych. Nie zmieniła w rozumieniu „zmniejszyła”. Likwidacje szkół i przedszkoli są zawsze bardzo bolesnym doznaniem zarówno dla uczniów, nauczycieli, jak i rodziców. Władzom Rembertowa udało się zachować stan z poprzedniego okresu.

Największą grupą w rembertowskich szkołach publicznych są oczy-

wiście uczniowie szkół podstawowych. Jest ich aktualnie 1250. Prawie równo, bo po blisko 500 uczniów, to gimnazjaliści i licealiści. Aż 134 osoby wybrały lub kontynuują naukę w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej I stopnia. W dzielnicy jest bardzo dużo dzieci wieku przedszkolnych. Ogólnie, Rembertów utworzył w tym roku 27 oddziałów przedszkolnych. Bawi się w nich i edukuje ponad 700 maluchów.

Podobnie, jak w innych dzielnicach Warszawy władze Rembertowa wy-



korzystały minione wakacje na przeprowadzenie niezbędnych remontów w kilku placówkach. Oczywiście, jak

wszędzie, potrzeby są większe niż możliwości finansowe. Jednak w tym roku udało się m.in. wymienić insta-

lację CO, wykonać generalny remont bloku kuchennego i dwóch sal oraz naprawić dach w Przedszkolu Nr 376 przy ul. Admirałkiej. Nowy wygląd zyskały też szatnie dla uczniów klas I – III w ZS Nr 76 przy ul. Dwóch Mieczycy.

Dzielnica zapowiada dalsze działania mające wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa i komfortu nauki. - *W najbliższym czasie planujemy wykonanie w placówkach przy ul. Paderewskiego 45, ul. Dwóch Mieczycy 5 oraz ul. Niepołomickiej 26 naprawy instalacji monitoringu wraz z zamontowaniem dodatkowych kamer* – obiecuje Robert Kuś, wiceburmistrz Rembertowa odpowiadający za dzielnicową oświatę. Na dodatkowe remonty w przedszkolach i szkołach Zarząd Dzielnicy planuje przeznaczyć pieniądze zaoszczędzone na innych inwestycjach.

35 lat Centrum Zdrowia Dziecka

Centrum Zdrowia Dziecka skończyło 35 lat. To oznacza, że kilkunastoletni pacjenci z początków działalności przekroczyli już półwiecze, a dziś pacjentami są być może już ich wnuki. Pierwszego pacjenta przyjęto do Centrum 15 października 1977 roku.

Pomysłodawczynią szpitala, którą upamiętniałaby męczeńską śmierć dzieci na przestrzeni historii Polski, była pisarka Ewa Szelburg-Zarembina. Centrum Zdrowia Dziecka nadal jest liderem polskiej pediatrii, inicjując i prowadząc wiele cennych, nowatorskich programów, dzięki którym przyjeżdżają tu po zdrowie pacjenci z całej Polski, nie wyłączając dzieci cierpiących na choroby rzadkie.

Huczne obchody jubileuszu przyciągnęły mnóstwo gości! Na terenach przylegających do Łazienek przez ca-



ły dzień można było szaleć na pikniku. Atrakcji było mnóstwo! Football amerykański z zawodnikami Warsaw Eagles, symulator dachowania, pokazy ratownictwa medycznego przygotowane przez WOŚP, pokazy policyjne, motocyklowe występy na scenie.

Można było malować, lepić, podjadać smakołyki, tańczyć, rozmawiać z Rzecznikiem Praw Dziecka ministrem Markiem Michalakiem, który uśmiechnięty towarzyszył jubileuszowi przez całutki dzień, a w namiocie zorganizowanym przez jego

biuro prowadzono rozmowy poważne i nietłumne, ale też - całkiem zabawne, z dziećmi.

CZD także wystawiło specjalne namioty, w których specjaliści udzielili na bieżąco porad i przeprowadzali proste badania istotnych dla zdrowia parametrów.

Po południu odbyła się uroczysta gala w Teatrze na Wodzie, którą ze swadą otworzył nowy dyrektor Centrum, prof. Janusz Książyk. W amfiteatrze zasiedli zaproszeni pracownicy CZD, obecni i byli. Wspominało z życzliwością wiele osób, szczególnie zasłużonych dla Centrum nagradzono statuetkami Meritus pro Nati. Jedną z nich otrzymała dr Jolanta Chmielik, neurolog (na zdjęciu z lewej), lekarz z wielkim wkładem w organizację Centrum Zdrowia Dziecka, prezes fundacji Towarzystwo Przyjaciół Centrum Zdrowia Dziecka.

Obchody Jubileuszu zakończyły się dynamicznym koncertem Kayah dedykowanym pracownikom Centrum Zdrowia Dziecka. Jak na urodziny przystało, nie zabrakło pysz-

nego tortu - tym razem zaskoczył wszystkich - był ogromny, w kształcie przestrzennej makiety samego CZD, z jego wszystkimi budynkami, łącznikami itp. Było słodko!

Patronat honorowy nad obchodami jubileuszu objął prezydent Bronisław Komorowski. Na uroczystości zabrakło jednak przedstawicieli władz, co nawet goście i uczestnicy pikniku oraz gali odnotowali ze zdziwieniem. Centrum Zdrowia Dziecka to bardzo ważne miejsce na mapie polskich szpitali, jednak nie usłyszeliśmy listów z jubileuszowymi gratulacjami Ministerstwa Zdrowia czy innych przedstawicieli rządu. Szkoda, bo wiem problemy finansowe Centrum w znaczącej części wynikają nie ze złego gospodarowania, lecz z kosztów leczenia zwykle wyższych, niż w innych placówkach pediatrycznych. To właśnie tu przywozi się na operacje małych pacjentów, którym gdzieś indziej mogłyby grozić poważne powikłania z powodu cukrzycy, dodatkowych chorób neurologicznych, chorób krwi.

W Centrum Zdrowia Dziecka przygotowywany jest program naprawczy. A jubileusz i tak udał się nadzwyczajnie, wrzeszcząco i przydoświadczająco zabawie!

Tenis w Rembertowie

Po dwóch latach przerwy, w połowie września, na kortach tenisowych przy ul. Strażackiej odbył się IX Turniej o Puchar Burmistrza Dzielnicy Rembertów. Impreza zgromadziła około setki osób.

Turniej zorganizowany został przez Uczniowski Klub Tenisowy Rembertów przy współpracy z klubem KT Break. Na kortach rywalizowało 40 adeptów tego elitarnego sportu. Adeptów bardzo młodych, gdyż turniej przeznaczony był dla dzieci i młodzieży. Zawody odbywały się w kilku kategoriach. Wśród urodzonych w 2001 r. i starszych zwyciężyli Karolina Sobczak i Bartek Kowalski.



Z roczników 2002–2003 najlepsza okazała się Klara Twardowska. O dwa lata młodszą kategorię wygrała Marika Caruk. Dla dzieci najmłodszych,

urodzonych w 2006 r. i później, zorganizowano „Talentiadę”, czyli zestaw kilku konkurencji sprawnościowych (związanych oczywiście z tenisem

ziemnym). Tę rywalizację wygrała Karolina Szmyd.

Warto podkreślić, że oprócz podziału na kategorie wiekowe organizatorzy dobrali dzieciom odpowiednie do wieku warunki gry. Najstarsi grali na pełnowymiarowym korcie, a średnie grupy na połowie kortu przez minisiatkę. Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali stosowne dyplomy, a zwycięzcy puchar. Pierwsze tenisowe trofea sprawiły wiele radości (na zdjęciu) i mają mobilizować najmłodszych do wytrwałości w treningach. Turniej dofinansował tutejszy urząd dzielnicy, a burmistrz Rembertowa, Agnieszka Kądeja powiedziała, że jest bardzo zadowolona, że mogła uczestniczyć w tenisowym pikniku. **ar**

Perła na Gołławiu

Niespodziewanym sukcesem zakończył się udział AZS Gołław w IV Festiwalu Piłki Siatkowej, który na początku września odbył się w Mokobodach.

Niespodziewanym, gdyż skrót AZS nie oznacza tym razem akademickiego klubu, a jedynie Amatorski Zespół Siatkarski. A jak wiadomo, z naprawdę amatorskim sportem nie jest u nas najlepiej, a o tym żeby amatorskie drużyny konkurowały z profesjonalnymi można zapomnieć. Ale nie na Gołławiu. Spośród dziesięciu drużyn uczestniczących w turnieju w Mokobodach tylko dwie nie były zrzeszone w Mazowiecko-Warszawskim Związku Piłki Siatkowej. Były to zespoły z Wyszkowa i południowopruskiego Gołławia. Chłopcy z Gołławia pokonali w fazie grupowej trzy zespoły grające w III i IV lidze i tym samym wygrali grupę.

W półfinale AZS Gołław zwyciężył z trzecioliговą Mogielanką Mogielnica. W najważniejszym meczu AZS uległ jednak (3:0) zespołowi KKS Kozienice. – *Sety były wyrównane, ale w końcówkach Kozienice nam „odjeżdżały”*... – zawodnicy z Gołławia tłumaczyli finałową porażkę. Oczywiście, przegrana zawsze boli, ale nikt się nie spodziewał, że amatorska drużyna może zająć drugie miejsce w takim turnieju.

To wielki sukces i warto go przekuć na pasmo sukcesów. Tym bardziej, że zespół zamierza wystąpić w IV lidze MWZPS. Talentu i pasji trudno odmówić siatkarzom z Gołławia. Mają te cechy bezsprzecznie. Jednego, czego nie mają, to źródła finansowania mogącego zapewnić im stabilne treningi i uczestnictwo w lidze. – *Stalibyśmy się wtedy klubem, a nie amatorską drużyną* – podkreśla kapitan AZS Dominik Kołakowski. Zespół liczy na zainteresowanie się jego sytuacją przez władze dzielnicy Praga Południe i wsparcie finansowe. Szuka też sponsorów prywatnych. Drużyna boryka się także z innym problemem, którym jest niechęć szkół do pomocy w wynajmowaniu im sal. Aż dziw, że przy tych wszystkich przeszkodach amatorów z Gołławia stać na tak dobre wyniki. Może warto więc tę gołławską „perłę” odpowiednio oprawić? **rosa**

Sprintem, czyli trzy pytania do...

Mariusza Wiśniewskiego – brązowego medalisty Mistrzostw Świata Weteranów 2012 i aktualnego Mistrza Polski w zapasach w stylu klasycznym.

- W ubiegłym roku na Mistrzostwach Świata Weteranów byłeś siódmy, a tydzień temu w Budapeszcie wskoczyłeś na podium. Bardzo cieszy brąz przywieziony z tegorocznych Mistrzostw Świata?

- Bardzo! Satysfakcję mam podwójną, bo pokonałem Mistrza Świata z ubiegłego roku, z którym wtedy przegrałem. Na podium czułem duże wzruszenie. Cieszyłem się, że olbrzymia praca nie poszła na marne, a przygotowywałem się długo i bardzo intensywnie. Kosztowało mnie to mnóstwo wyrzeczeń. Do finału zabrakło odrobinę szczęścia – prowadziłem na punkty w pierwszej rundzie, ale potem nie wytrzymałem naporu. W ostatnich sekundach drugiej



Mariusz Wiśniewski wywalczył brązowy medal na MŚ w Budapeszcie. rundy przeciwnik zrobił mi punkty i wygrał. Gdyby tych punktów nie zdobył, to ja bym je otrzymał. Tak więc szansa była. Trochę szkoda, ale za rok się zrewanżuję...

- Weterani przywieźliście do Polski 10 krążków, a Wasi młodsi, trenujący wyczynowo koledzy z tegorocznych Mistrzostw Europy w Belgradzie przywieźli trzy medale, a na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie tylko Damian Janikowski wrócił z brązowym krążkiem. Weterani mają receptę na sukces?

- Nie ma co ukrywać, że kiedyś zapasy stały w Polsce na wyższym poziomie niż teraz. W tej dyscyplinie konieczna jest bardzo duża wytrwałość w treningach. Teraz młodzież bardziej się skupia na komputerach i nie bardzo garnie się do tak trudnej dyscypliny.

- Należysz do tych szczęśliwców, którzy mogą pogodzić pasję z pracą – jako instruktor szkolisz stołecznych miejskich strażników. Jak sobie radzisz z często znacznie młodszymi od siebie podopiecznymi?

- Wykonuję zawód, który lubię. Sport i szkolenia od zawsze były moją pasją. Staram się poznawać nowe sztuki walki i samoobrony. Przez ostatnie kilka lat szkoliłem strażników przy ul. Lubelskiej, a teraz na Ursynowie. Przychodzą do mnie funkcjonariusze w różnej kondycji, ale później mam olbrzymią satysfakcję, bo się okazuje, że nabierają pasji do uprawiania jakiegoś sportu, albo opowiadają, jak dzięki nabytym umiejętnościom udało im się wyjść z jakiejś opresji.

Rozmawiał **Adam Rosiński**

Dla każdego i za darmo!

JESIENIĄ? SZCZUPLEJ!



Ruszyła nowa akcja Natur House. Patronat Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego gwarantuje, że jest to akcja ważna, pożyteczna i z korzyścią dla każdego, kto zechce z niej skorzystać. Bez żadnych ukrytych kosztów!

Do 30 listopada można (i warto!) skorzystać z bezpłatnych, profesjonalnych konsultacji - zaproszenia do odbioru w naszej redakcji lub bezpośrednio w Natur House, ul. Łukowska 1, tuż przy przystankach autobusów 158, 141 i 182 (pętla) oraz 115, dwa kroki od Ostrobramskiej czy Grochowskiej.

Są to zaproszenia na cały pakiet specjalistycznych działań: bezpłatną konsultację z dietetykiem, pomiary antropometryczne ciała, ba-

danie składu ciała (np. woda, tłuszcz), indywidualne wskazówki dotyczące zalecanego żywienia, a także - dla każdego - bardzo ciekawe, treściwe materiały gratis. Na miejscu są też znakomite książki kucharskie „Gotuj zdrowo i ze smakiem” (przepisy proste i smaczne, oszczędzające czas spędzony przy kuchni, a przy tym sprzyjające utracie wagi), oraz sklepik z bardzo ciekawymi artykułami - samo zdrowie, bez niebezpiecznych, chemicznych „poprawiaczy” itp. Bo Natur House pracuje wyłącznie na tym, co już setki i tysiące lat temu przygotowała dla nas sama natura. Trzeba tylko umieć to z niej wydobyć i, wspierając się nowoczesną wiedzą z zakresu bariatryi, dietetyki i prawidłowego żywienia czło-

wieka, przygotować w formie takich preparatów i produktów byśmy my, zabiegani ale dbający o zdrowie i wygląd, mogli z nich korzystać bezproblemowo, przyjemnie i - co najistotniejsze - z wyraźnym spadkiem wagi.

Co jeszcze nowego w Natur House? Bardzo wiele, jak zawsze po lecie. Z troską o nasze ambitalne plany porzucenia urlopowych wspomnień o lodach z bitą śmietaną, o gofrach, frytkach i wszelkich smakołykach, których sobie nie odmawialiśmy, Natur House proponuje znacznie rozszerzoną, powakacyjną paletę produktów zdrowych, sprawdzonych, bezpiecznych i sprzyjających odzyskaniu smukłości i energii. Do świetnej oferty dla gubiących wagę doszło sporo ciekawych, nowych produk-

tów, pomysłowych, zdrowych, pysznych.

Na przykład ciastka bambusowe **Peipakoa Bambou Transit**: ich zadaniem jest zaspokoić apetyt na coś do pochrupania ale też, co ważniejsze, dzięki niezwykle wysokiej zawartości błonnika (aż 22 g na 100 g), znakomicie regulują pracę jelit, a popite dwiema szklankami płynu (np. wody) już dwa ciasteczka mogą zastąpić niewielki posiłek (np. drugie śniadanie) dając przyjemne uczucie sytości i pełnego żołądka.

Simbel koktajl także zastępuje posiłek, jest doskonały i do deserów (jeśli nie potrafimy lub nie chcemy z nich zrezygnować) zamiast słodczy. Tu mamy do wyboru kilka pysznych, pachnących smaków: kawowy, waniliowy lub truskawkowy. Dwie saszetki i gotowe!

Kapsułki Fluicir Vitis (winorośl właściwa), które zawierają cenne związki przeciwzapalne i przeciwhistaminowe, hamują reprodukcję atakujących nas wirusów, chronią układ krążenia a także, co ważne, kompleksowo wspomagają organizm w walce z chorobami wieku podeszłego. Przy okazji świetnie wspierają nasze krążenie, pobudzają przemianę materii, a

dołek wyciągu z gorzkiej pomarańczy skutecznie hamuje apetyt, nad którym nie zawsze umiemy sami skutecznie zapanować.

Pylek pszczelej Enerki daje świetne wsparcie podczas stresu, osłabienia (a nawet anemii!) czy wzmoczonego wysiłku fizycznego, zmniejsza objawy zmęczenia i wyczerpania. Zawarty w nim żeń-szeń oraz imbir znacznie rozszerzają korzystne spektrum działania preparatu.

Aloe Vera w syropie - jego działanie zależy od stosowanej dawki i sposobu użycia - szczegółowy opis dołączono do produktu. Łagodzi dolegliwości przy nadkwasocie i wrzodach żołądka, przyspiesza procesy gojenia wewnętrznego, jak i zewnętrznego, przynosi też ulgę w hemoroidach i kamicy nerkowej.

Preparat o nazwie Ocet Jabłkowy - Skrzyp Polny to ciekawe połączenie składników, zapewniające wysoką zawartość potasu i krzemu, dba o zdrowie i odnowę tkanek organizmu, jest skuteczny w profilaktyce rozstępów czy cellulitu. Właściwości moczopędne sprzyjają oczyszczaniu organizmu, ponadto przyspiesza trawienie tłuszczów. Warto wiedzieć, że przy okazji rozpuszcza

złogi wokół stawów, przynosząc ulgę w bólu i poprawę ich sprawności.

Są także preparaty wyłącznie do stosowania zewnętrznego, na przykład **Redunat żel lipoaktywny**. Ma niezwykle korzystny wpływ na wygląd i kondycję skóry, ale nie tylko! Sprzyja też usuwaniu tkanki tłuszczowej - rzecz ważna, gdy chcemy zmniejszyć wagę, a ponadto redukuje cellulit sprawiając, że przy systematycznym stosowaniu skóra nabiera jędrności i gładkości.

Każdy moment jest dobry na rozpoczęcie walki z dodatkowymi kilogramami. Nie warto więc odkładać tego na później. Bo „później” wcale nie znaczy „łatwiej”. Dlaczego nie dziś?!

A jeśli przy okazji można skorzystać z darmowej diagnozy niezwykle doświadczonych specjalistów, dzięki którym setki a nawet tysiące kilogramów pacjentów poszły w zapomnienie, a także otrzymać wsparcie i porady, nie ma na co czekać. Wszystko po to, byśmy byli zdrowsi i piękniejsi. Bez względu na wiek i pleć. Spróbować warto, to nie jest trudne. Przecież każdy, nawet najdłuższy marsz, zawsze rozpoczynasz od pierwszego kroku...

**Zapraszamy do Natur House na ul. Łukowską 1 pawilon 18U
by umówić spotkanie:
telefon (22) 251 28 36 lub komórka 519 193 981
www.naturhouse-polska.pl**